

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc w ok-
pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzia-
nych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa z powodu pra-
cy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma pra-
wa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub
szkoda ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń re-
dakcja nie odpowiada.

Głoszenia: Za ogłoszenia pobiera się jednolite
m. (7 lin.) — 10 gr. za linijkę
na stronie 3-linowej w tygodniu 30 gr. za linijkę
na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy
czestem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy
razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek
Skrytka pocztowa 23. — Redakcja i administracja
— znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 89. —

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 128

Wąbrzeźno, sobota 31 października 1925 r.

Rok V

Inteligencja odsuwa się od pracy społecznej.

Ze znanych wyników wyborów do rad miejskich wnioskować można, że udział w głosowaniu inteligencji był stosunkowo mały. Piszą o tem różne pisma różnie, ale na ogół przebiega minorowa nuta, że tak zwane obywatelskie sfery poniosły klęskę z powodu małego udziału w głosowaniu. W Wąbrzeźnie tak źle nie było, w Poznaniu także nie, ale jeżeli w Inowrocławiu przeprowadzono 13 socjalistów (w Poznaniu tylko 8), w Gnieźnie 10 P. P. S., w Ostrowie 6, a w małej Chelmży aż 12 socjalistów, to jest to objaw smutny, bo świadczy o zaniku solidarności narodowej, o pewnym rozgoryczeniu mas. „Dzien. Bydgoski” pisze w tej sprawie co następuje:

„W ogólnosci żywiły środka i prawicy poniosły pewną, choć niezbyt poważną klęskę. Skrajna lewica tryumfuje, ale tryumf ten nie polega na przesunięciach ideowych wśród społeczeństwa, lecz raczej na rozgoryczeniu mas z powodu okropnego wręcz bezrobocia. Odnosi się to szczególnie do Wolnych Związków Klasowych (Matuszewskiego), zaś Polska Partja Socjalistyczna oparła się tylko częściowo na głosach robotniczych, większość jej zwolenników stanowi inteligencja napływowa, przeważnie z Małopolski.

W ogólnosci też głosowała tylko lewicowa inteligencja. Spostrzeżenia we wszystkich okręgach dowodzą, że inteligencja narodowa prawie wcale na wybory się nie stawiała; a częściowo także stan średni. Udział w wyborach z tej strony wynosił daleko mniej niż 50 procent. Bo jeżeli się zważy, że ogólny udział w wyborach wynosił tylko nieco ponad 60 procent, a uwzględni wielki udział Niemców i socjalistów, a także częściowo emperowców, to dla wymienionych warstw pozostanie procent bardzo niski.

Inteligencja wystawiła sobie bardzo fatalne świadectwo, stan średni niemniej.

Świetnie spisali się Niemcy. Mimo ogromnego ubytku od 1921 roku stracili zaledwie jeden mandat. Udział ich w wyborach wynosił 90 — 100 procent, przyczem pomogli im żydzi i niezawodnie także Polacy ewangelicy, gdyż w niektórych obwodach liczba oddanych głosów niemieckich przewyższała znacznie liczbę wyborców niemieckich. Wysoki udział Niemców wcale nas nie zadziwia, bo to samo robiliśmy my Polacy w czasach niewoli. Jednak rumieniec wstydu powinien pokryć oblicza opieszalnych“.

Słowa te dotyczą Bydgoszczy, ale gdzieindziej nie zawsze było lepiej. Czytamy w piśmie takie zdania.

„Z małymi wyjątkami miasta nasze nie bardzo się spisały. Zależało przeważnie tylko od tego, w jakim stopniu sfery obywatelskie i mieszczańskie potrafiły się uzgodnić, żeby uzyskały przewagę nad obozem przeciwnym, a tu niestety działo się po części wręcz odwrotnie. Przeciwnicy sfer obywatelskich szli naogół dość zgodnie i z wielkiem poczuciem obowiązkowości do urny wyborczej, gdy tymczasem tante przeważnie były w rozbiściu, nierzadko na kilka list nawet, a ich poczucie obowiązkowości oświeśla wprost fatalnie słabszy ich udział w wyborach. Wylczenia procentualne są tu aż nadto wymownym dowodem.

Najwięcej jednak zawiniła hydra niezgody i to tem straszniejsza i niebezpieczniejsza tam, im więcej gdzie miała łbów, czyli poszczególnych list wyborczych. Bywało, że osobno szli do wyborów kupcy, osobno rzemieślnicy, tak samo restauratorzy, lokatorzy, rolnicy, na nawet kobiety.

I skutek był ten, że poszczególne grupy rozproszkowanego obywatelstwa z ledwością i stratą zdobyły po jednym lub dwa mandaty, a często nawet żadnego, dając przez to smutny dowód swej bezsilności, gdy tymczasem przeciwnicy zwartą masą brali okopy.

Gdzie zaś niezgoda była największa, tam nawet socjaliści, dotąd u nas rzadko spotykani zdołali się wedrzeć do naszych rad miejskich. Tak, niestety!“

Jeżeli ubolewać należy, że socjaliści wdarli się do niektórych rad miejskich w Poznaniu i na Pomorzu, to pozatem właściwie nie złego się nie stało. Inteligencja usuwa się od pracy w radach miejskich, a w jej miejsce wchodzi sfery niższe, grupujące się około Nar. Partji Robotniczej. Są to odwieczne prawdy życiowe, że górne sfery po pewnym czasie się przeżywiają, a przyrost następuje od dołu. Widzimy to na arenie państwowej, gdzie własciactwo i sfery robotnicze sięgają po władzę w Sejmie i rządzie, tak też i na terenie samorządowym N. P. R. sięga w woj. poznańskim i pomorskim po władzę. O ile N. P. R. poddała zadaniu i weźmie odpowiedzialność za swe rządy, to sprawa publiczna na tem nie ucierpi. Garzej by było, gdyby inteligencja i niższe sfery usuwały się od pracy publicznej....

Podług naszych zestawień, które nie są zupełnie dokładne, bo nie obejmują wszystkich miejscowości, wybrano w woj. poznańskim radnych z następujących ugrupowań

Listy obywatelskie 227, N. P. R. 266, Chadeccja 34, P. P. S. 48, Niemcy 39, listy różne 118. Z ostatnich list trzeba małą część odliczyć i dodać Chadeccji, a większą część dodać listom

obywatelskiem. Mimo to pozostanie faktem, że N. P. R. zwyciężyła przy tych wyborach, bo uzyskała blisko tyle mandatów, co wszystkie listy obywatelskie.

Na Pomorzu wybory dały mniej więcej taki sam stosunek:

Listy obywatelskie 103, N. P. R. 132, Chadeccja 8, P. P. S. 40, Niemcy 58, różne listy 72.

Jaka stąd wypływa nauka? Oto ta, że w miastach wielkopolskich i pomorskich wpływy mają: Narodowa Partja Robotnicza i koła obywatelskie czyli Związek Ludowo-Narodowy.

Jak jest na wsi wykażą przyszłe wybory do Sejmu.

W każdym razie byłoby dobrze, aby te dwa wyżej wymienione ugrupowania polityczne na terenie sejmowym współdziałały, a nie zeżadły się zwalczały. Wprawdzie stronnictwa te wypisują na swym sztandarze hasła „narodowe“, ale ich programy znacznie się różnią. Pierwsze ma program klasowy, drugie ma program wszechstanowy. Gdyby jednakże inteligencja nie usuwała się od pracy społecznej, to porozumienie pomiędzy temi stronnictwami byłoby możliwe, a w interesie państwa jest ono wprost konieczne.

Jeżeli bowiem nie dojdzie do porozumienia pomiędzy temi stronnictwami, to ostatecznie wepchnie się gwałtem naszych robotników stojących na gruncie narodowym, do stronnictw międzynarodowych — do P. P. S. lub komunistów.

Wybór socjalistów w wyżej wymienionych miejscowościach niechaj będzie przestrożą dla przywódców stronnictw narodowych. Wybory do Sejmu mogą nam sprawić niemiłą niespodziankę, a wtenczas będzie znowu „Polak mądry po szkodziu.“

Sprawa wyjazdu optantów.

Delegacja Wielkopolski i Pomorza u premiera.

Warszawa. Premier w towarzystwie ministrów: Spraw Zagranicznych i Wewnętrznych przyjął w Prezydjum Rady Ministrów delegację posłów z Wielkopolski i Pomorza, złożoną z przedstawicieli wszystkich klubów poselskich i senatorskich, która przedłożyła głębokie zaniepokojenie, jakie powstało w społeczeństwie z powodu zaniechania przez rząd zarządzanego już wydalania optantów na 1 listopada oraz z powodu rzekomego zaniechania likwidacji dóbr niemieckich.

Po szczegółowych zapytaniach, sformułowanych przez posłów wicemarszałka Plucińskiego, Hertza, senatora ks. Bolta, senatora Szuldrzyńskiego, posłów ks. Kaczyńskiego, ks. Kubika, ks.

Bratkowskiego i posła Ossowskiego, oraz po odczytaniu rezolucji zjazdu okręgu śląskiego i pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, pan prezes Rady Ministrów oświadczył, że w sprawie likwidacji rząd nie postanowił i nie zamierza wprowadzać żadnych zmian, a co do sprawy optantów — nie rezygnuje z uprawnień, wynikających z konwencji wiedeńskiej i tylko odracza wykonanie wydalania optantów na krótki czas.

Na sprecyzowane pytania posłów Marjana Seydy i Hertza co do owego odroczenia, p. prezes ministrów oświadczył, iż zdaniem jego usunięcie optantów nastąpić musi, jednak w tej chwili nie może się zobowiązać co do terminu i bliższych okoliczności.

Zdemaskowanie knoń międzynarodowych.

Współpraca komunistów angielskich z Moskwą i Berlinem.

Londyn. Rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciwko 12 komunistom, stojącym pod zarzutem popełnienia zdrady głównej.

W czasie rozpraw odczytano niezwykle charakterystyczne dokumenty, które wykazują niezbicie, że angielscy komuniści działali w ścisłym porozumieniu ze swymi współtowarzyszami niemieckimi oraz z bolszewikami.

Wyszło mianowicie na jaw, że Moskwa wspiera wydatnie finansowo akcję wywrotową

komunistów na terenie W. Brytanji, znaleziono bowiem wśród wzmiankowanych dokumentów list, w którym bolszewicy angielscy uskarżają się, że nie nadeszły pieniądze, przyrzeczone im przez Sowiety.

Powyższe rewelacje wywołały ogromne wrażenie w szerokich kołach tutejszego społeczeństwa, przyczem liczą się z tem, że wyjdą na jaw jeszcze dalsze szczegóły, które niewątpliwie przyczynią się do zdemaskowania knoń tej międzynarodowej mafji.

Wyrok śmierci na Cziczierina.

Warszawa. Prasa sowiecka donosi, że Cziczierin, który bawi w Wiesbaden, otrzymał kilka listów z wyrokami śmierci. Listy te miały być wysłane przez rosyjskie organizacje emigracyjne, które szykują zamach na życie ministra

sowieckiego. Jeden z zamachowców, b. pułkownik armji rosyjskiej, miał być aresztowany przez policję polską w czasie pobytu Cziczierina w Warszawie.

Do obywateli miasta Wąbrzeźna.

W dniu 2. listopada br. tj. w dzień zaduszy złożone zostaną zwłoki nieznanego Bohatera do grobu w Warszawie.

Dzień ten obchodzić będzie cała Polska w uroczystym skupieniu.

Zebrani w dniu 29 bm. przedstawiciele społeczeństwa wąbrzeskiego a zaproszeni przez p. Burmistrza w celu obradowania nad innymi sprawami uchwalili w dniu złożenia zwłok do grobu Nieznanego Bohatera następujący program uroczystościowy dla miasta Wąbrzeźna:

1. O godz. 8,45 zbiorą się delegacje wszystkich towarzystw wąbrzeskich przed kościołem ze swymi sztandarami, do których przyczepione być winny wstęgi czarnych tkanin jako znak żałoby.

O godzinie 8,65 delegaci towarzystw udają się do kościoła.

Pan Chwiałkowski oświadczył na wspomnianym zebraniu łaskawie gotowość udzielić każdemu towarzystwu wstęgę taką w sobotę dnia 31 bm. w sklepie swoim bezpłatnie.

2. O godz. 9-tej odprawi nasz przewielebny ksiądz proboszcz mszę świętą z modłami

na intencję poległych naszych bohaterów. Zaleca się każdemu, kto o tej porze będzie miał wolną chwilę, wziąć udział w tem nabożeństwie.

3. Pięć minut przed godziną 13-tą (pierwsza) uderzą dzwony w kościołach i dzwonić będą przez 5 minut. Czas miarodajny dla rozpoczęcia i zakończenia dzwonięcia jest zegar pocztowy.

4. Tuż po skończeniu dzwonięcia w kościele nastąpić musi w całym mieście wstrzymanie wszelkiej pracy, wszelkiego ruchu ulicznego i wszelkiego zajęcia przez jedną minutę.

Upraszam wszystkich właścicieli fabryk, warsztatów, pp. Naczelników urzędów, Dyrektorów szkół, itd., o zezwolenie na skupienie się jednogodzinowe robotników, rzemieślników, urzędów, uczni szkolnych itd.

Wszyscy Panowie Naczelnicy urzędów zechcą kazać udekorować w dniu 2 listopada br. gmachy urzędów państwowych i samorządowych sztandarami opuszczonemi na pół masztu.

STAROSTA.

Odezwa.

W poniedziałek, dnia 2 listopada br. obchodzi cała Polska uroczystość „Nieznanego żołnierza“.

W Wąbrzeźnie obchodzić będziemy tą uroczystość według programu obwieszczonego przez Pana Starostę D-ra Szczepańskiego. Po między innymi przewidziana jest w tym programie msza św. żałobna.

W wszystkich innych miastach biorą podczas mszy św. z okazji uroczystości „Nieznanego Żołnierza“ delegacje wszystkich towarzystw z chorągwiami.

Pozwalam sobie wystosować do Szan. Zarządów wszystkich tuł. towarzystw z uprzejmą

prośbą, ażeby wydelegowali na wyżej wzmiankowaną mszę św. swoich delegatów wraz z chorągwiami. Chorągwie muszą być przybrane w odznaki żałobne (szarfy).

Towarzystwa, które takich odznak nie posiadają, mogą się ponie zgłosić jutro, w sobotę dnia 31. X. 1925 r. przez cały dzień u p. St. Chwiałkowskiego w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, dnia 30 X. 25 r.

MAGISTRAT
Schwarz, burmistrz.

Wszecniemy w niesłychany sposób prowokują Francję i Polskę.

Berlin. Powody, dla których nacjonałiści niemieccy odwołali swoich ministrów z gabinetu Luthra są zwrócone w znacznej mierze przeciw traktatowi arbitrażowemu z Polską i konwencji polsko francuskiej. W pewnej tylko mierze powody te polegają na domaganiu się skrócenia terminu okupacji prawego brzegu Renu. Stressemann daremnie zapewniał nacjonalistów, że stanowczo odrzucił umowę polsko-francuską z całokształtu paktu locarneńskiego i dlatego odmówił nawet wejrzenia w tekst umowy polsko-francuskiej i ograniczył się tylko do przyjęcia do wiadomości, iż zawarto bliżej nieznaną mu umowę polsko-francuską. Ponadto daremnie Stressemann zaręczał, iż Anglja i Włochy musiałyby stanąć po stronie Niemiec, gdyby Francja chciała na podstawie art. 16 i 7 ustępu art. 15 konwencji kiedykolwiek przeciwko Niemcom wystąpić. Nawet oświadczenie „Taegliche Rundschau“, organu Stressemanna, że gwarancja Francji dla Polski jest tylko teoretyczną(?) i że Polska i Czechy polityki swej na Francji opierać już nie mogą, nie przekonała nacjonalistów.

Nacjonałiści żądają, ażeby Polska i Francja wyrzekły się konwencji i ażeby przymierze polsko-francuskie zostało zlikwidowane. Właściwym celem całej tej szopki nacjonalistycznej jest wyłączenie wogóle traktatu polsko-niemieckiego z pośród dokumentów, które mają być podpisane w Londynie. Zachodzi podejrzenie, że to, co się dzieje w Niemczech, należy do ogólnego planu polityki Stressemanna i że wszystko jest starannie wyreżyserowaną komedią.

Rokowania o pożyczkę spirytusową w Ameryce?

Warszawa. „Rzeczpospolita“ podaje, że wbrew komunikatom rządowym wiceprezes Banku Polskiego Młynarski wyjechał do Stanów Zjednoczonych, celem nawiązania pertraktacji z grupami finansistów, którzy reflektują na wydzierżawienie naszego monopolu spirytusowego. Pozostaje to w związku z wysunięciem przez koncern wiedeński warunków oprocentowania dla mającej być udzielonej pożyczki zbyt wysokich, mianowicie 16 proc. w stosunku rocznym.

List Kołowrota.

Szanowna Redakcjo!

Redakcja twierdzi, że krzesło redaktorskie powierzyć mi można, wtedy dopiero, gdy będę więcej politycznie orjentowany? Dobrze, lecz na razie nie wiem, jaką orientację „uchwycić mam, czy wąbrzeską, lub skrzyńską. Bo, gdy chwycę wąbrzeską, to jako redaktor dostać mogę po łbie, a gdy chwycę się skrzyńskiej, wtedy stracę moją niepodległość, że mi żadna cziczernińska modlitwa nie pomoże na Pomorzu i zamiast

dzierżycielem wielkich zaszczytów, stałbym się mógł ledwo ministrem w Polsce, a co zresztą wcale nie trudno.

Czy Szanowna Redakcja widziała już u nas prawdziwego ministra takiego, który jest rzeczywistym ministrem? Ja także nie. Tytularnych ludzi sieje się u nas więcej jak maku i dlatego mamy tak dużo pustych makówek, że brak nawet oleju i dla braku oleju każdy dygnitarz chwytą monopolówkę, która działając usypiająco, zezwala szczytać nas locarneńskimi szczypcami.

Mnie, jako bezrobotnego, wcale to nie gryzie i jeżeli nie będę mógł machać tutaj redaktorskim piórem, to zwerbować się dam do francuskiego sybiru, albo jako polski delegat pod greckie bagnety, gdzie będę częścią przedstawicielstwa ligi narodów, że nieczem będzie Saragrossa albo Samosierra wobec męstwa, jakie wyksztuszę z siebie pelen nastroju patrijotycznego.

Czy ja mogę z siebie cośkolwiek wyksztusić? — Oj, co do tego, to tak! Już to moja taka polska natura. Kiedy nie mogę siłą, wtedy się ksztuszę, byłbym tylko pokazał swoje.

Zresztą tak nam wszystkim idzie. Nie możemy tutaj, to jedziemy sobie do Locarno. Niczem Wilhelm auf Reisen i wszędzie kawalek naszego kikutka pokazać musimy, a to właśnie nazywa się polityczną orjentacją, bez której moglibyśmy się obyć, gdybyśmy byli już zorientowani i to tam, w Warszawie.

Kołowrot.

Wiadomości kościelne.

Porządek nabożeństw w Wąbrzeźnie.

Wszystkim naczelnikom pp. urzędów, pracodawcom i pracobiorcom, zgola wszystkim, którzy do powodzenia „dnia odpustowego“ w środę 28 bm. się przyczynili niech Pan Bóg wynagrodzi. Komunję św. przyjęła nieomal połowa parafji, bo 2500.

W niedzielę przypada uroczystość „Wszystkich Świętych“ a na poniedziałek „Dzień zaduszy“.

Nabożeństwa będą się odbywały:

1. W uroczystość Wszystkich Świętych o godz. 6,30, 8, 9, 10. Różaniec św. zaraz po sumie z błogosł. Najśw. Sakramentem. Nieszpory uroczystościowe o godz. 3, po nich:

a) żałobne nieszpory
b) procesja za dusze zmarłych na cmentarz
c) kazanie na cmentarzu albo w kościele.

Nabożeństwo wieczorne o godz. 6 wypadnie. 2. W „Dzień zaduszy“ msze św. od godziny 6—8, wigilje o 8,30.

Msza św ostatnie o godz. 9, po niej:

a) modlitwy „ad tumbam“
b) procesja za dusze zmarłych naokoło kościoła.

Urząd Parafjalny.

Ostatni numer „Głosu Wąbrzeskiego“ wychodzi w tym miesiącu.

Kto się spóźnił

z odnowieniem przedpłaty na listopad u listowych

niech zamówi „Głos Wąbrzeski“ natychmiast w najbliższym urzędzie pocztowym lub załączonej kwitem, albo w jednej z naszych agentur.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 30 października 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 30 paźd. Edmunda
sobota 31 paźd. Władcę
niedziela 1 listopada Wszystkich Świętych
poniedziałek 2 listopada Dzień zaduszy.
(Jerzego)

— Odpust św. apostołów Szymona i Judy obchodzone w parafji naszej bardzo uroczysto w ub. środę. Na odpust ten zjechało się dużo księży z okolicznych parafji, by dać możność wyprawienia się wiernym. Główne nabożeństwo odbyło się o godz. 10 i pół w asyście księży wikarych Malinowskiego i Mickhoła. Pienia religijne podczas tego nabożeństwa wykonał tow. śpiewu św. Cecylii przy akompaniamencie muzyki smyczkowej. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. Dekowski z Płużnicy na temat „Jeżeli mnie prześladowano i was prześladować będą“. Wieczorem o godz. 5-tej odbyły się uroczyste nieszpory, odprawione przez ks. dziekana Karnowskiego z Król. Nowej w asyście ks. prefekta Zypdy i ks. Malinowskiego. Udział wiernych we wszystkich nabożeństwach był bardzo liczny.

— Przedstawienie Katolickiej Młodzieży Polskiej. Jak się dowiadujemy przygotowuje ruchliwe towarzystwo bardzo wzruszające przedstawienie. Reżyserzy dokładają w pocie czoła wszelkich starań, aby w długich wieczorach z amatorów wyrobić przejmujących się treścią sztuki nieomal aktorów oddających jaknajlepiej myśl twórcy dramatu. Stowarzyszenie urządzi taką folową zimową tylko raz do roku.

— **Pałac Świetlnych Obrazów** (hotel „Dwór Wąbrzeski” wyświetla w sobotę i niedzielę film w 6 aktach pod tytułem „Tydzień śmiechu.” Powyższy film będzie wyświetlany w Wąbrzeźnie po raz pierwszy. W głównej roli występuje wszechświatowej sławy artysta Charles Chaplin.

— **Wieleżenstwo.** Dnia 25. bm. przychwyła tutejsza Policja pewnego żonkusa, który miał zamiar wstąpić w związek małżeński po raz trzeci, mimo, że jego poprzednie dwie żony jeszcze żyją i prawdopodobnie cieszą się dobrym zdrowiem. Jak się postronnie dowiadujemy, wymieniony osobnik nazwiskiem Wojciechowski Franciszek, głośny stroiciel fortepianów w Wąbrzeźnie. Pierwszą swą żonę ślubną pozostawił w Inowrocławiu, nie wniósłszy jeszcze skargi rozwodowej, wyjechał swego czasu do Kalisza, gdzie zawarł po raz drugi związek małżeński, lecz noga mu się powinęła, za co został ukarany 6-cio miesięcznym więzieniem. Odcierpiawszy swą karę przybył w nasze okolice, gdzie zamierzał po raz trzeci zawrzeć związek małżeński, będąc już w zapowiedziach i może by mu się udało trzecią ofiarę unieszczęśliwić, gdyby mu w drodze nie weszła tu. Policja i wpakowała młodego pana i jurnego żonkusa do ula.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z dnia 27. na 28. bm. włamali się nieznanymi sprawcami do willi p. Dr. Sandta i pokradli mu rozmaite rzeczy, a zwłaszcza srebrne zastawy stołowe, większej wartości.

Policja czyni energiczne poszukiwanie za sprawcami kradzieży i spodziewamy się że w najbliższym czasie takowych wykryje. Poczem ostrzega się tu. Obywatelstwo przed ewent. kupnem jakichkolwiek przedmiotów pochodzących z powyższej kradzieży.

— **Kowalewo, żelazne gody małżeństwa** obchodzili w tych dniach małżonkowie **Wronscy** a **złote gody małżeństwa małżonkowie Kowalscy.** Obie pary jubilatów obdarzył P. Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak datkiem po 100 zł. Kwota została przez P. Burmistrza jubilatów doręczona, którą ei z wdzięcznością przyjęli, składając podziękowanie P. Wojewodzie za dar złożony biednym starszkom. Pan Starosta Dr. Szczepański nadesłał także Szan. Jubilatom najserdeczniejsze życzenia. Także i pismo nasze życzy na tej drodze Szan. Jubilatom czerstwego zdrowia i długiego jeszcze życia.

— **Toruń.** (Zaginienie dyrektora). Dnia 15 października 1925 r. oddał się w sposób niewytłumaczony generalny dyrektor podpisanej instytucji. Natychmiastowe dochodzenia, wszczęte za inicjatywą władz nadzorczych instytucji, wykazały, że kasa w zupełności zgadza się z ksiązkami. Podług dotychczasowego stanu badań zaginiony wybrał zaliczkę na przyszłą pensję, jednakże nie przekroczył miary tego, co mu ustawowo tytułem zaliczki wybrać było wolno. Sprawę skierowano do prokuratorji przy Sądzie Okręgowym w Toruniu jedynie z powodu, by wysłuchi, czy zaginiony nie padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku lub zbrodni.

— **Poznań.** (Samobójstwo zawiedzionej). W nury Warty rzuciła się w celu samobójczym w ubiegłym tygodniu Agnieszka Dolata z Poznania zamieszkała przy ul. Kolejowej. Dnia 17 bm. znaleziono w Puszczykowie nad brzegiem Warty jej rzeczy, a więc suknię, chustkę na głowę, trzewiki rękawiczki, oraz zawiniętą w płatku 1,55 zł. Przyrzeczaczki znajdowała się kartka z następującym pismem: Agnieszka Dolata. Zwłok samobójczyni dotychczas nie odnaleziono.

Mąż samobójczyni, który jest urzędnikiem kolejowym, odebrał znalezione rzeczy.

— **Poznań** (Tak się kończą zalecanki) Pewien pan z Pomorza przybył w tych dniach do Poznania w celu dyskontowania weksla na sumę 4.000 zł. w Banku Cukrownicwa. Z sumy tej uzyskał jednak na razie tylko 1000 zł. Uradowany uzyskaniem gotówki co w tych ciężkich czasach można nazwać szczęściem, postanowił zdobyć tę „obłą”. Ponieważ samemu było mu smutno zawarł przygodną znajomość z pewną niewiastą, z którą udał się do pewnej restauracji przy ul. Dąbrowskiego. Do towarzysystwa przylączyła się jeszcze przyjaciółka nowej znajomej i wśród milej pogawędki i zaglądania do kieliszka przepędzono kilka godzin. Przyjemne chwile mijają zawsze prędko, więc i nasz bohater ledwo się spostrzegł, że był najwyższy czas do odjazdu. Zapłacił więc rachunek za libację i pożegnał się z damami. Zalecanki te skończyły się jednak bardzo smutno, bo wkrótce spostrzegł się jego gomość, że został przez towarzyszkę okradziony z pieniędzy. Z 1000 zł. zostało mu w kieszeni tylko 3 zł. O tem niepowodzeniu doniósł policji, której udało się ująć złodziejkę. Niestety pieniądze zdołała tymczasem wydać. Jedna z nich kupiła sobie piękną suknię wyszywaną perełkami, druga śliczny sweter na zimę i inne rzeczy. Z obfitego łupu odniosła korzyść jeszcze trzecia ich przyjaciółka, której podarowały 125 zł. Jak się złodziejki wyrażały żyły sobie „jak prawdziwe hrabiny”. Niestety wszystko się kończy, więc i to „hrabstwo” nie trwało długo, a ciąg dalszy rozgrywa się za kratkami. Pan ów nie odzyskał wprawdzie pieniędzy, ale za to zostały mu na pamiętkę suknie i sweterki. Z całej tej historii wyszedł marnie ale zato bogatszy o jedno smutne doświadczenie, które mu dało nauczkę.

— **Łódź.** (Sensacyjna ucieczka włamywacza) Onegdaj patrol policyjny w Łodzi zauważył znanego międzynarodowego złodzieja i włamywacza Ja-

na Burniaka, który niósł worek z rzeczami. Burniak spostrzegłszy, że policjanci go śledzą, począł uciekać. Wpadł na podwórze do jednego z domów przy ul. Zgierskiej, wdrapał się po rynnie na dach czteropiętrowego domu, pobiegł dachami na sąsiednie domy, wszedł na najwyższy komin i skoczył na podwórze na kupę nawozu i nie odniósł żadnego szwanku.

Wybiegł na ulicę, wdrapał się na słup telegraficzny, przesunął się po drutach, a w pewnym momencie zeskoczył i oddał się w ręce policji, mówiąc: No, teraz panowie, weźcie mnie.

— **Łódź.** (Ciekawość ukarana w okrutny sposób. Oko wykłute szpilką). Sensacyjną sprawę rozpoznawał w piątek sąd gdzie na ławie oskarżonych zasiadła znana piękność łódzka, pani Irena H., oskarżona przez Urząd Prokuratorski o wyklucie oka swemu przyjacielowi znanemu w kołach łódzkiej złotej młodzieży panu Henrykowi G.

W lipcu pani Irena powróciła z letniego mieszkania, by udać się ze swym przyjacielem na ślub koleżanki.

P. Henryk oczekiwał panią Irenę na stacji i po jej przyjeździe poszli razem do domu p. Ireny, gdzie miała ona się przebrać.

Henryk został wprowadzony do pierwszego pokoju przyczem p. Irena oświadczyła mu, że idzie do drugiego pokoju się przebrać, a ponieważ manipulacja ta może potrwać około godziny pozostawiła swemu adoratorowi książkę.

P. Henryk począł czytać, lecz po pewnym czasie zachciało mu się spojrzeć przez dziurkę od klucza czy dama jego jeszcze się nie ubiera.

Panna Irena usłyszała pod drzwiami jakiś szmer i domyśliła się, że jej przyszyły narzeczony podgląda ją, przeto postanowiła go ukarać.

A tymczasem p. Henryk był w siódmym niebie, gdyż widział wyraźnie panią Irenę spacerującą po pokoju w desous.

W pewnej chwili ryknął nieludzko gdyż przed oczyma ujrzał płonąca głownię, oto p. Irena w dziurkę od klucza włożyła szpilkę od kapelusza i pozbawiła w ten sposób pana Henryka oka.

Przybyły natychmiast lekarz nie mógł już poradzić, gdyż oko wypłynęło.

Na sądzie oskarżona przyznała się do winy i wyjaśniła, że pragnęła tylko ukarać przyjaciela, a podglądanie, gdy się panny ubierają.

Sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał pannę Irenę H. na trzy miesiące więzienia zawieszając wykonanie wyroku na 5 lat.

— **Warszawa.** (Zbrodniczy czyn). W niedzielę nieznanymi sprawcami rozkręcili szyny na przestrzeni kilkunast umetrow między Pruskowem a Utratą. Wykreślono 9 szyn, a rozluźniono kilkanaście innych. Na szczęście dróżnik spostrzegłszy defekt, zawiadomił władze, które natychmiast doprowadziły tor do porządku. Przez to obeszło się bez katastrofy.

— **Warszawa.** (Zabójstwo i samobójstwo). W wtorek o godz. 1,30 po poł., w gmachu głównej poczty warszawskiej (na placu Napoleona), rozegrał się zagadkowy dramat.

Do biur głównej dyrekcji poczt, mieszczących się na 2-em piętrze gmachu frontowego, zgłosił się porucznik wojsk samochodowych, 28-letni Grzegorz Spęgałski i wywołał na korytarz urzędniczkę z wydziału przekazów zagranicznych, pannę Zofję Kolpertówną, lat 20, z którą pewien czas spacerował po korytarzu, tocząc ożywioną rozmowę.

Co było tematem tych rozmów — nie ustalono, skończyły się one jednak tragicznie. Spęgałski wystrzelił z rewolweru, wymierzonym w szyć, położył Kolpertównę trupem na miejscu, poczem drugą kulą, wymierzoną w serce sam sobie odebrał życie.

Wezwane pogotowie zastało już dwa trupy.

— **Warszawa.** (Krwawy dramat małżeński śmierć położyła kres podejrzeniom.) Przy ul. Nowogrodzkiej 4 mieszkało żyjące ze sobą już od 12 lat małżeństwo A. Stanisławskich. On, szewc z zawodu, liczył lat 41, ona kamizelczarka — lat 31. Pożycie małżeństwa byłoby najzupełniej szczęśliwe gdyby nie zazdrość, która gryzła stałe serce męża. Wczoraj o godz. 11-ej, gdy Stanisławska powróciła z chorej siostry w głowie Stanisławskiego powstało niespodziewanie straszne podejrzenie o zdradę. Nie mogąc znieść tej myśli, a nie chcąc uwierzyć usprawiedliwieniom żony, Stanisławski w przystępie rozpaczki z okrzykiem: „Niech raz się to już skończy!”

Wydobył z kieszeni rewolwer i dał dwa strzały. Jeden do żony, która żyła potem jeszcze 20 minut, drugi do siebie kładąc się trupem na miejscu. Stanisławscy wkrótce stanowili już tylko dwa zimne trupy.

ROZMAITOŚCI.

Kiedy umysł ludzki jest najzdolniejszym do pracy?

Niejednokrotnie zastanawiano się nad tem, o jakiej godzinie dnia władze umysłowe człowieka są najsprawniejsze i najwięcej zdolne do pracy. Przeważa opinia, że chwile największej jasności umysłu przypadają na godzinę ósmą rano, najsłabiej zaś mózg funkcjonuje koło czwar-

tej po południu. Robiono liczne próby ze studentami uniwersytetu i przekonano się, że najintensywniej pracują przed południem, gdy są dobrze wyspani i wypoczęci.

Inaczej ma się sprawa z wynalazkami. Wielu wynalazców stwierdza, że nowe pomysły nie przychodziły jako logiczna konsekwencja długiego myślenia, lecz zjawiały się intuicyjnie, najczęściej o świcie, przy obudzeniu się. Ciekawym przyczynkiem do historii wynalazków jest opowiadanie Elijasza Hower wynalazcy udoskonalonego typu maszyny do szycia. Męczył się on dość długo nad rozwiązaniem tego problemu, nie dochodził jednak do posiadanego rezultatu.

Pewnej nocy przysniła mu się dziwna historia. Znajdował się w nieznanym kraju, wśród czarnych ludzi. Ci domagali się od niego, aby raz nareszcie dokonał swego wynalazku, a wódz szerepu wygłosił do niego ostre przemówienie i zagroził mu, że będzie zakluty włóczniami, jeżeli natychmiast nie rozwiąże zagadnienia. Ujrzał skierowane ku sobie włócznie nieprzyjacielskie i zimny pot wystąpił mu na czoło. W chwili jednak, gdy błagał o łaskę postrzegł, że każda włócznia ma u dołu przebitą dziurkę. Problem maszyny do szycia został rozwiązany.

Tablica Mojżesza na Górze Synaj

Epokowe odkrycie naukowe

W ubiegłą sobotę zebrało się na towarzyskim terenie jednego z salonów berlińskich grono ciekawskich, które wysłuchało z napięciem sensacyjnej prelekcji, wygłoszonej przez wybitnego egiptologa, profesora wszechnicy w Münster dr. Grimme. Zdumieni słuchacze dowiedzieli się, że dzięki sensacyjnym odkryciom zdołała nauka dotrzeć do epoki biblijnej i dotknąć się jej śladów badawczymi palcami nowoczesnych, niewiernych Tomaszów.

Na biblijnym Synaju.

Pomiędzy zatoką suczką a Abuleah rozpościera się pasmo górskie z granitu, które czci ludzkość od lat tysięcy jako święte i nazywa „górami Sinai”. Nikt jednak nie był nigdy w stanie dokładnie określić, któremu z licznych a dumnych wierzchołków przysługuje właściwe biblijne to miano. Dopiero w roku 1905 odnalazł uczony angielski Flinders Petri na zwyżu Serabitel-Chadem świątynię staroegipską, która pochodzi co najmniej z roku 1500 przed Chrystusem. W pobliżu tego uroczyska odkrył Anglik 8 tablic kamiennych, które kształtem swym przypominały płyty z dziesięciorgiem przykazań. Napisy umieszczone na tych tablicach były zgola tajemnicze i niemożliwe do odcyfrowania. Flinders Petri odfotografował je dokładnie zabrał reprodukcje ze sobą do Europy.

W czasie wojny światowej znaleziono klucz do nieznanego pisma.

Zwyzł dziesięć lat ślęzeli uczeni europejscy w skupieniu i najlepszej tajemnicy nad rozwiązaniem zagadki umożliwiającej odczytanie tablic. Ostatecznie w roku 1916 przy huku armat i wśród rozzwierającego placu skrwawionej ludzkości udało się słynnemu egiptologowi Alan Gardiner znaleźć klucz do niesamowitych znaków. Pismo było dziełem kogoś, kto znał dokładnie kulturę egipską, ale sam nie był egipcjaninem. Cały szereg uczonych zajął się stwierdzeniem tej teorii i ostatecznie przekonał się profesor Grimme, że język na tablicach jest identyczny z językiem hebrajskim. Są to pierwsze znaki pismenne, nie klinowe i nie obrazkowe, lecz wyrażone w literach od pierwszego zarania ludzkości.

Mojżesz przemówił w kamieniu. Znowu minęły lata nad odczytywaniem kilku wierszów jednej tablicy. Pewnego dnia, podczas żmudnego studjum ustąpił profesorowi Grimmemu serce w

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** W niedzielę, dnia 1 listopada br. o godz. 4-tej po poł w s. l. j. p. Klimka zebranie Kółka rolniczego, na które zaprasza się wszystkich członków.

Goście także mile widziani Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 28. X. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań na 100 kg.

w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	15,50 — 16,50
2. Pszenica	22,00 — 23,00
3. Ospa żytnia	—
4. Owies	17,25 — 18,25
5. Jęczmień brow.	21,50 — 22,50
6. Mąka żytnia 70%	25,75 — 26,75
7. Mąka pszenna 65%	36,00 — 39,00
8. Siano luzne	6,00 — 6,80
9. " pras	7,90 — 8,80
10. Ziemiaki fabr.	2,00 — 2,20
11. Słoma żyt. luz.	1,80 — 2,00
12. " pras	2,60 — 3,00
14. Jęczmień	18,00 — 20,00
15. Ospa pszenna	10,00 — 11,00

Uposobione spokojnie.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Ogłoszenie.

Wzywa się wszystkich, którzy w niżej podanej Kasie złożyli do przerachowania obligacje niemieckich pożyczek wojennych, aby takowe w przedziale 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia odebrali, ponieważ Kasa nie przejmuje obowiązku zgłoszenia obligacji tych do konwersji w Niemczech. Za straty, które wynikną mogą z powodu nieodebrania rzeczonych obligacji, Kasa Oszczędności nie odpowiada.

Osoby, które nabyły obligacje 5% długo- lub krótkoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 przed 1 grudnia 1920 w innych instytucjach kredytowych, a złożyły takowe do depozytu w tut. Kasie, winni celem wyzyskania wyższej stopy przerachowania przedłożyć do dnia 31 grudnia 1925 poświadczenia tej instytucji, która sprzedaż dokonała, z ustaleniem dokładnego terminu nabycia obligacji i zapłaty za nie lub w razie nabycia pożyczki na raty — dnia wpłacenia ostatniej raty.

L. dz. 795 P. K. O.

Przew. Zarządu Pow. Kasy Oszczędności w Wąbrzeźnie
(-) Dr. SZCZEPAŃSKI, Starosta.

Ogłoszenie.

Na wniosek mój z dnia 2. X. br. dot. odroczenia terminu płatności udzielonych na akcję siewną pożyczek, Państwowy Bank Rolny w Warszawie donosi mi, iż spłata pierwszej pożyczki siewnej została rozłożona w ten sposób, że w terminie płatności, t. zn. dnia 31. X. 1925 zapłacona być musi połowa udzielonego kredytu, pozostałość zaś w dniu 5 grudnia 1925.

Z drugiej pożyczki na akcję siewną 1/3 część spłacona być musi do dnia 5 listopada br., reszta zaś, tj. 2/3 płatne będą 20 grudnia 1925.

Wzywam przeto wszystkich, którzy skorzystać chcą z wyżej podanej ulgi, a nie wiedzą, czy udzielona im pożyczka pochodzi z pierwszej czy z drugiej pożyczki rządowej, aby po informację zgłosili się w lokalu Pow. Kasy Oszczędności w Wąbrzeźnie przy rynku. W razie prolongaty dłużnik wraz z ręczycielami podpisać muszą nowy weksel, wobec czego stawić się muszą osobiście w lokalu Pow. Kasy Oszczędności.

L. dz. 799 P. K. O. K.

Przewodniczący Zarządu Powiatowej Kasy Oszczędności
(-) Dr. SZCZEPAŃSKI, Starosta.



Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 3 listopada br. odbędzie się w Wąbrzeźnie

JARMARK

na bydło, konie i trzodę chlewną.

Wąbrzeźno, dnia 26. X. 1925 r.

MAGISTRAT
(-) Schwarzwald, burmistrz.

Przetarg przymusowy.

Dnia 3 listopada b.r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawac będę w Wąbrzeźnie przy ul. Pomorskiej drogą licytacji najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką

I Pokój męski

1 kanapa rogowa, 2 fotole (gobelina) 1 stół okrągły dębowy z nakryciem, 1 biurko z krzesłem, lampa mosiężna elektr. 1 szafa oszklona, 1 szafa do książek, 1 dywan 2 1/2 x 3 1/2 mtr., 1 fotel skórzany, 1 lampa 6 żarówek.

II. Pokój jadalny

Bufet i kredens dębowy, stół do wysuwania, 10 krzesel dębowych, 1 lampa elektryczna (pająk), dywan 2 1/2 x 3 1/2 mtr., Zegar stojący.

III. Garnitur klubowy

kanapa, 2 fotole, 1 garnitur gobelina stół dębowy, 2 krzesła, kanapa składająca się z kilku części.

IV. Pokój damski

gobelina (brzozowe), kanapa, 2 fotole, stół okrągły, 2 krzesła polstr., 1 dywan 2 x 3 mtr., 1 biurko, 1 szafa.

V. około 30 ctr. maku.

Zbiór licytantów przy willi Dr. Sandta.
Janiszewski
komornik sądowy w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 listopada o godz. 10 przed poł. sprzedawac będę drogą licytacji, najwięcej dającemu, za natychmiastową zapłatą gotówką w podwórzu rolnika Matza w POLKU

Kanapę, stół z nakryciem plusz., zielony dywan, maszynę do szycia, 5 świń, żrebaka i młockarkę

(-) Janiszewski, komornik sądowy w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 listopada br. o godz. 12 w poł. sprzedawac będę w podwórzu przy ul. Kolejowej nr. 14 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką:

samochód osobowy, wraz z kołem rezerwowem, koc (owcza wełna, 2 kare konie (7 i 8 lat), parę szorów, wóz roboczy, wóz na resorach, maszynę parową z przynależnymi częściami, 2 gitry żelazne.

(-) Janiszewski, komornik sądowy w Wąbrzeźnie.

Publiczna licytacja

drzewa użytkowego dęby i brzozy odbędzie się w czwartek, dnia 5 listopada br. o godz. 12 tej w poł. przy szkole w KIELPINACH.
Rendant szkolny.

Państwowe Nadleśnictwo KONSTANCJEWÓ

poczta Golub

podaje do wiadomości interesowanych, że w dn. 11 listopada 1925 r. o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się licytacja na drewno użytkowe i opałowe z leśnictw: Mszano, Szabda, Malki, Cieszyny, Tokary, Dębowałka i Czystochleb dla potrzeb miejscowej ludności z wykluczeniem handlarzy w lokalu p. Burezyńskiego w Wreckach.

Bliższe szczegóły będą podane przed rozpoczęciem licytacji.

Płacić należy obecnemu rendantowi.

Nadleśniczy.

Zarządca masy konkursowej Firmy Pomorska Fabryka Kapeluszy S. A.

ma na sprzedaż

KASĘ OGNIOTRWALĄ oraz DWA BIURKA

Reflektanci zechcą się zgłosić do podpisanego zarządcy w godzinach popołudniowych w dniach 2 i 4 listopada br.

Dr. Jędrkiewicz, adwokat i notariusz zarządca masy konkursowej.

Pałac Świetl. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski“.
właśc.: Jan Kaczyński, tel. 1.

W sobotę i niedzielę

Charles Chaplin

wielka farsa humoryst.
w 6 aktach.

Tydzień śmiechu!!!

znany sławny film, który w Wąbrzeźnie będzie wyświetlany pierwszy raz!

Polecam świeże:

Słonie lososowe
Sielawki (szproty)
Flundry
Biklingi
Węgorz wędzony
Kosań wędzony

SERY: tyłki, szwajcarski, smietankowy
Konserwy jarz. nowo
Konfitury
Szokolady, cukierki
Koksy

Wyborowe wina owocowe, wódki i likiery

Cytryny, jabłka i winogrona.

KISZONE OGÓRKI I KAPUSTA.

Skład Delikatesów

Tel. 5. Fr. Szymański Rynek.

Własny samochód do dyspozycji.



Róże śliczne krzaczaste
drzewa owocowe i maliny
sprzedaje do sadzenia
maj. NIEDŹWIEDŹ
per. Wąbrzeźno.



Przyjmuje się ucni
NA PENSJĘ
ul. Wolności 64.

Panów, lub ucni szkolnych przyjmie
na pensję
od 1. XI. br.
Kopernika 13.

Dobrze umeblowany

pokój

z utrzymaniem lub bez
do wynajęcia
Wąbrzeźno, Grudziądz. 21.

Poszukuje uczelnej

służącej

ze wsi od 1 listopada

Schwarzowa

Wąbrzeźno, Kolejowa 68.

Kapustę białą 80 centn.
Kapustę modrą 150 centn.
karotkę mantojską 30 cfr.
buraki czerwone jadalne
50 centnarów
sprzeda

Majątność Niedźwiedz
p. Wąbrzeźno.

Tow. św. Wincent. á Paulo
PAŃ MIŁOSIERDZIA
w miejscu,

urządza w niedzielę, dnia 8 bm
na sali w hotelu
pod „Białym Orłem“

WIECZORNICĘ

Zapowiedziany jest świetny koncert, śpiewy, deklamacje i różne inne niespodzianki.

Początek o godzinie 5-tej po południu

Bufet obficie zaopatrzony

Czysty zysk przeznaczony jest dla urządzenia gwiazdki dla naszych biednych starców i sierot.

Uprasza się Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy o jaknajliczniejsze przybycie i okazanie swojej serdeczności na cel ten przez ofiary w naturaljach lub gotówce.

Na dzień przeznaczony przyjmują datki p. Łukiewska i p. Sigurska.

Zarząd.

Wszelkie prace

kuśnierskie

nowe i przeróbki przyjmuje
F. KŁIMASZKA, mistrz kuśnierski
Wąbrzeźno, róg Kolejowej i Mestwina tel. 11.
TORUŃ Stary Rynek 11. Tel. 142.